Cena 100.000 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 2.000.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 2.200.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 2.500.000 Mk.
Zagranicą . . . . . . 4.000.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 100.000 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. gr. 10.
Nekrologi gr. 10. zwyczajne gr. 5.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 6 po poł.

№ 10 (7639) Sobota, dnia 12 Stycznia 1924 r Rok XXXII

Ex-minister Kucharski

o ministrze Grabskim.

„Goniec Krakowski" z dn. 6 bm. zamieszcza na pierwszej stronicy artykuł, ociekający tak zw. schadenfreude na widok „obłędnego tańca drożyzny".

Organ p. Kucharskiego wylewa łzy krokodyle na widok kryzysu drożyźnianego, który wywołuje konkurent p. eksministra p. Grabski.

Gdyby nie te smutne czasy, gdyby nie to, iż awantury waloryzacyjne odbijają się na naszych plecach — możnaby było zdychać ze śmiechu, czytając „pouczenia" i tyrady „Gońca" pod adresem rządu p. Grabskiego.

Przy p. Kucharskim był w Polsce raj: drożyzny jakby nie było, albowiem:

Od kilku tygodni przeżywamy w Polsce dotkliwy kryzys drożyźniany... Doszło do takiego absurdu, że ceny pewnych artykułów pierwszej potrzeby skaczą już nawet nie z dnia na dzień ale w ciągu jednego dnia kilkakrotnie. Chleb i mięso, węgiel, ubranie i dziesiątek innych artykułów pierwszej potrzeby doszły do takiej wysokości, że nie stoją w żadnej propozycji do zarobków, jakie dziś pobierają trzy czwarte społeczeństwa. Nędza potworna zagląda w szeregi robotnicze, urzędnicze i niektóre wolne zawody. Poza pewnemi wyjątkowemi grupami w owych szeregach, wszyscy inni cierpią głód i chłód w całem tego słowa znaczeniu.

Na dobitek zła zaczyna się szerzyć bezrobocie, wiele przedsiębiorstw przemysłowych znajduje się albo w przededniu ruiny, albo ogranicza się do minimum. Fakt ten oczywiście odbija się również na rzeszach pracowniczych.

„Od kilku tygodni"!, co znaczy w przetłomaczeniu na język niedyplomatyczny — od chwili przyjścia do rządu p. Grabskiego.

Cóż jest przyczyną tej drożyzny? Czy marka nasza jest złym pieniądzem? Ależ gdzież tam!

„Do niedawna jeszcze mówiono nam, że przyczyną drożyzny jest zły pieniądz, jakim jest marka polska, że mamy passywny bilans handlowy, że przyczyna jest zwyżka dolara.

Tymczasem, dziś twierdzenie powyższe należy już włożyć między bajki. Marka polska jest do pewnego stopnia stabilizowana, dolar nie skacze po warjacku, mamy oddawna aktywny bilans handlowy, a drożyzna rośnie i rośnie. Faktem jest że dziś bardzo wiele artykułów pierwszej potrzeby jest już znacznie droższych nawet w parytecie złota tak, że opłaciłoby się raczej sprowadzać je z zagranicy i płacić za ów towar w walucie obcej".

Marka jest doskonała waluta. Zwłaszczą po „ustabilozowaniu" jej przez p. Kucharskiego.

Zło tkwi zatem gdzieindziej. Gdzie?

W rządzie!

„Co robi rząd w tej sprawie?

Poprzedni walczył z drożyzną, była to wprawdzie czasami niewystarczająca walka, ale... efekt, chociaż mały, był. Tymczasem obecnie nie słyszymy o żadnych próbach nawet, nie wiemy nic w tej dziedzinie. Prawda, nowy rząd nie miał jeszcze wiele czasu na dokonanie czynów, ale... istnieje przecież specjalny urząd do walki z drożyzną, lichwą i spekulacją, funkcjonuje prawidłowo i bez przerwy, ale, takie są jego konkretne czyny?

Właśnie. Dawniej... efekt, chociaż mały, był!"

To też społeczeństwo tęskni za p. Kucharskim. Albowiem:

„Był okres, kiedy społeczeństwo wierzyło w ten urząd, kiedy żywiołowo chciało z nim współdziałać. kiedy tworzyło obywatelskie instytucje w tym celu. Niestety, dobrą wiarę i wolę społeczeństwa potraktował ów urząd, jak zachcianki niedojrzałych dzieci, nie wykorzystał rozpędu i poderwał w niem dobrą wiarę w prawdziwość zamierzeń owego urzędu.

Społeczeństwo odsunięte od współpracy niszczeje, a urząd, urzęduje ale gdzieś na księżycu".

A więc?

„Jeszcze jest czas na ratunek, ale czas ostateczny.

Rząd ma teraz głos. Byleby zechciał pojąć całą grozę położenia" i, zdając sobie sprawę z tego, iż „jeszcze jest czas na ratunek" ...zechce ustąpić miejsce p. Kucharskiemu!

Biedne społeczeństwo! Ledwo się zdołało uratować przed zmora „pożyczek" p. Kucharskiego, wpadło w odmęt „waloryzacji" p. Grabskiego.

Wątpliwe czy oceni ono, jak należy, autoreklamę p. Kucharskiego. Niewątpliwą natomiast jest rzeczą, iż to samo społeczeństwo, nad którem tak lamentuje „Gon. Krak.", odpowiedziałoby na pytanie, co myśli o ministrach skrabu Rzplitej: „Boże, obroń mnie od moich przyjaciół, od wrogów samo się obronię!

Waloryzacja czynszu wedle franka szwajcarskiego.

P. Henryk Askenase zaskarżył zamieszkałą w jego domu właścicielkę szynku, p. H., o zapłatę zaległego czynszu za jeden kwartał, żądając uwzględnienia dewaluacji marki od 1 stycznia 1921 r. W tej sprawie wnosił skargę jego imieniem adw. dr. Ehrlich, (w sądzie stawał imieniem skarżącego adw. dr. Kornreich), stronę przeciwną zastępował adw. dr. Aschenbrenner.

Sąd wydał wyrok zasądzający p. Felicję Haubenstokową na zapłacenie całej zaskarżonej kwoty wraz z kosztami, przyjmując na podstawie wyjaśnienia giełdy, że kwota 2,040 mkp. należna powodowi wedle ustawy o ochronie lokatorów przedstawiała w dniu 1-go stycznia 1921 r. przy kursie 88 mkp. = 1 fr. szwajc. kwotę 23.18 fr. szwajc.

W motywach wyroku czytamy: „Stosując ustawę formalistycznie należałoby oznaczyć komorne podstawowe na 510 mkp. zaś „podwyżkę" na 1530 mkp. Otóż nie potrzeba dowodzić, że przyznanie czynszu, a więc i równowartości za używanie powyższego lokalu przez przeciąg 3 miesięcy w sumie 2,040 mkp. byłoby absurdem. Logika i godność instytucji Sądu i ustawy nakazuje głębiej sięgnąć w sprawę. Sędzia nie jest bezdusznym ściśle formalistycznym stosowcą ustaw lecz zwłaszcza w wypadkach wątpliwych powinien martwą literę prawa ożywić przez rozumną interpretację wyrozumieć ducha ustawy i widoczny zamiar ustawodawczy.

Przy uwzględnieniu motywów ustawy o ochr. lokat. i wyrażenie ustawy „podwyżka" komornego, nie ulega wątpliwości, że ustawa o ochronie lokatorów chciała powiększyć dochody czynszowe właścicieli domów ponad normy naprzód pobierane. Musiała bowiem rozumieć. ustawa szczególną społeczną zapewnienia właścicielom odpowiednich dochodów, by mogli z nich pokryć obowiązkowy remont domów, skoro stosunek najmu nie jest zwykłym, czysto prywatnym kapitalistycznym stosunkiem, lecz przez owe skutki ma pierwszorzędne społeczne znaczenie, celem zapewnienia całej ludności dachu nad głową i warsztatów pracy. A więc uniemożliwienie remontu domów, to nietylko zniszczenie mienia prywatnego właścicieli, ale to przedewszystkiem zniszczenie siedzib ludności i warsztatów jej pracy, to zniszczenie majątku społecznego i ruina miast, tych ośrodków życia kulturalnego i państwowego, katastrofa społeczna! Z logiczną konsekwencją należy przyjąć pewnik, że ustawa. stanowiąc nowe normy czynszów, chciała, by te normy zawsze pozostały niezmienione efektycznie!

W czasie wydania ustawy liczono się ze stabilizacją marki i zmianą waluty, jako z pewnikiem. Ustawa, zrodzona w tych poglądach nie przewidywała katastrofy marki. Zresztą przepis art. 23/2 ustawy nie dałby się uzasadnić bez stabilizacji dochodu czynszowego, nonsensem bowiem prawnym byłoby karać obecnie wynajmującego za lichwę, a przecież lichwą byłoby żądanie czynszu przekraczającego w wypadku spornym kwotę 2.040 mkp.! Ogólny duch każdego ustawodawstwa, który też uwzględniony być winien (par. 7 kc), wzbraniający świadczeń niemoralnych i przeciwnych dobrym obyczajom, popiera pogląd wyrażony; bo czyż może być więcej niemoralne, nieuczciwe, krzywdzące świadczenie, jak zapłata obecnie 2.040 mkp. za 3-miesięczne używanie całego spornego lokalu! Niepodobna przypuścić, by ustawodawca polski chciał taką niemoralność wywołać i jako stan prawny sankcjonować! Takie przepisy kodeksu cywilnego o pokrzywdzeniu ponad połowę wartości i niesłusznem wzbogaceniu o tytule odpłatnym najmu, nakazują uwzględniać dewaluację marki! Marka obecna już nie jest w istocie swej tą samą, jaką była w państwie polskiem w obiegu w ustaleniu ustawy; obecna wobec galopującej dewaluacji być przestała, a jest jedynie znakiem wymiennym.

Stąd wniosek logiczny: jeżeli w czasie wydania ustawy zapłata w markach wedle relacji umowowej, zwalniania od obow., to dziś zapłata taka nie może zwolnić dłużnika, gdyż ten płaci już w innych markach zdeprecjonowanych. Pamiętać należy, że wolą ustawodawstwa lokatorskiego jest, aby nie wolno było zbytnio czynszu podnosić, nie zaś, aby wolno było czynsz obniżać w dalszym ciągu poniżej te minimalne ustawowe już normy!

TELEGRAMY.

Z kuluarów sejmowych.

WARSZAWA, 11.1 (Tel. wł.). W związku z niedoszłem do skutku mianowaniem marszałka Piłsudskiego na szefa sztabu gener., w kołach sejmowych mówi się o zamierzonej jakoby dymisji gen. Sosnkowskiego ze stanowiska ministra spraw wojskowych. Jak nas informują ze stron miarodajnych gen. Sosnkowski postawił jako zasadniczy warunek pozostania na stanowisku, zmianę personalną na szeregu stanowiskach w M. S. Wojsk., a przedewszystkiem nominację marszałka Piłsudskiego na szefa sztabu gen.

Posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej

WARSZAWA, 11.1. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej Senatu w dniu 8 bm. referował sen. Karpiński projekt ustawy o pełnomocnictwach finansowych, a sen. Buzek preliminarz budżetowy. W dyskusji zabierał kilkakrotnie głos premjer Grabski, wyjaśniając i bliżej uzasadniając poszczególne punkty swego programu skarbowego. Sen. Szarski zapytywał, kiedy minister skarbu zamierza powstrzymać druk marki, zwracając uwagę, że marka spada zbyt szybko, co wywołuje panikę w społeczeństwie i czy panika ta jest uzasadniona. W odpowiedzi premjer Grabski wyjaśnił, że w obecnej sytuacji spadek marki jest zrozumiały. W grudniu ub. roku wprawdzie spadek ten na krótko się zatrzymał ale właściwie bez uzasadnionych przyczyn. Interwencja na giełdzie była niemożliwą, gdyż nie było na to funduszu. Fundusz sanacyjny właściwie nie istnieje, są tylko weksle, ale bez żyra. Mimo to niema najmniejszego powodu do paniki. Dziś sanacja skarbu jest możliwsza, niż była rok temu. Wówczas nie było bowiem ani podatku majątkowego, ani obrotowego i były zbyt niskie taryfy kolejowe. Uchwalenie tych podatków pozwala przypuszczać, że przyszłą walutę będzie można stabilizować. Premjer Grabski w dalszym ciągu między innymi powiedział: „Nie chcę postępować jak poprzedni minister skarbu, który obiecał w określonym terminie druk marki powstrzymać i obietnicy tej nie dotrzymał. Gdy ja określę termin wstrzymania druku marki, termin ten będzie dotrzymany, ale dziś go jeszcze podać nie mogę".

Następne posiedzenie komisji skarbowej odbędzie się w dn. 9 bm. przed południem.

Wartość znajdujących się w obiegu marek.

WARSZAWA, 11.1 (Tel. wł.). Zgodność płatniczą ludności polskiej charakteryzują następujące cyfry: Wartość znajdujących się w obiegu marek polskich, nie licząc koron i rubli wynosiła w styczniu 1919 r. przeszło 110 miljonów, a w czerwcu 1920 r. przeszło 150 milj. dolarów, wartość obiegu w końcu października 1923 r. dosięgła zaledwie 10 miljonów dolarów, czyli 1/15 wartość obiegu 1920 r. i conajmniej 1/15 weźmiewy pod uwagę korony i ruble — wartość obiegu z 1919 r. z tego wynikałoby, że zdolność płatnicza ludności była w początkach 1919 r. i w połowie 1920 r., jakgdyby kilkunastokrotnie większą, aniżeli w drugiej połowie 1925 r.

O pozyskanie marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 11.1 Prezes rady ministrów p. Władysław Grabski przyjął przedstawicieli „Piasta" pp. Osickiego i Bobka, a także przedstawicieli NPR. posłów Waszkiewicza i Chądzyńskiego. Następnie konferował z min. wyznań i ośw. p. Mikłaszewskim, który zdał mu relację z wizyty w Sulejówku u marszałka Piłsudskiego. Te wizytę stawiają w związku z zatargiem o nominację marszałka na stanowisko szefa sztabu generalnego.

WARSZAWA, 11.1. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski wystosował wczoraj do mar. Piłsudskiego list w sprawie zatargu o nominację na stanowisko szefa sztabu generalnego. W liście tym oświadcza, że ustawa o organizacji naczelnych władz wojskowych będzie w najbliższym czasie wniesiona do izby. Wobec tego wyraża nadzieję, że marsz. Piłsudski nie odmówi swej współpracy w doniosłych kwestjach bieżącej polityki wojskowej.

Krzys w przemyśle włókienniczym zażegnany

WARSZAWA. 11.1 Dnia 9 bm. odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu o godz. 2-ej popołudniu konferencja pod przewodnictwem p. ministra opieki społecznej Darowskiego, przy udziale p. ministra przemysłu i handlu Kiedronia, dyrektora departamentu przemysłowego w Min. Przemysłu i Handlu, głównego inspektora pracy, oraz przedstawicieli zarówno wielkiego i małego przemysłu włókienniczego w Łodzi, w sprawie przyznania robotnikom, podwyżki 62 proc. (wskaźnik drożyźniany). Po dwugodzinnej konferencji przedstawiciele wielkiego przemysłu (związek przemysłu włókienniczego) wyrazili zgodę na przyznanie podwyżki 62 proc., a przedstawiciele średniego i małego przemysłu (Krajowy związek przemysłu włókienniczego oraz związek właścicieli wykończalni i farbiarni) dadzą definitywną odpowiedź po odbyciu się ogólnych narad.

Wymówienie urzędnikom banku „Kredyt Polski".

WARSZAWA 11.1 (Tel. wł.). Dyrekcja banku „Kredyt Polski" wymówiła personelowi urzędniczemu w liczbie 17 osób posady na 3 miesiące, nie uwzględniając przytem podwyżki płacy.

Zboże za dolary

WARSZAWA, 11.1 (Tell. wł.). Na wczorajszej giełdzie zbożowej nie robiono żadnych tranzakcji z braku podaży Niektórzy posiadacze zboża już żądali cen w dolarach, przeciętnie po 2 i pół dollara za korzec. Podobny stan m. in. tłomaczą niezwykłą zwyżką kosztów przewozu bo z mkp. 400,000 do 2500,000 za wagon i to tylko przy kursie franka złotego 1200000. Stanowi to niemal siodmą część kosztów samego zboża. Od dnia dzisiejszego 9 bm. ceny mąki są następujące: żytnia 50 proc. — 452 tys. mk., sitkowa 360000 mkp., otręby z przemiału 50 proc. — 120 tys. mk., mąka żytnia 70 proc. 393000 mk., otręby 70 proc. — 115 tys. mk., razowa 322 tys.

STRASZNE OCZY.

39) (Powieść z francuskiego)

Przedstawmy sobie w końcu obraz miasta nie położonego poziomo, ale planowo, z ulicami, pietrzącemi się, jak drabina, a wzdłuż ich artecji kształty, wznoszące się jak balony.

Takie jest pierwsze wrażenie a z wyżyn miasta napływają z wszystkich stron setki i tysiące kształtów i uchodzą w kierunku poziomym, gdzie roją się, jak mrówki.

Odniosłem wrażenie, a było ono ogólne, że przestrzeń ta jest jakimś placem publicznym. Pagórek oznacza jego środek. Jedne kształty stoją dokoła niego nieruchomo. Inne zbliżają się do niego za pomocą wzdymania się i powrotnego skurczania, co zdaje się być sposobem ich poruszania się. I tak po przejściu grupy mało ważnej, mającej kształt bezwładny, ukazuje się rzesza kształtów żyjących.

Co się wtedy dzieje? Mimo bardzo żywych odniesionych przezemnie wrażeń i mimo świeżych wspomnień, nie mam odwagi opisać ich słowami. Powtarzam je: wizja przekracza granice niedorzeczności, wywołując grozę, której się ulega, nie rozumiejąc jej. Cóż to bowiem oznacza? Dwa potężne kształty wysuwają swoje macki, które otaczają bezwładny kształt, przytłaczają go, rozdzierają, zmniejszają i wzniósłszy go w powietrze, zbijają w małą masę, oddzieliwszy jak uciętą głowę od pierwotnego kształtu, a w nim mruga Troje geometrycznych Oczu, bez powiek i bez wyrazu!

Nic to nic oznacza nic. Są to wizje oderwane, nierzeczywiste. A mimo to ogarnia nasze serce lęk, jak gdybyśmy patrzyli na morderstwo lub egzekucję. A jednak oderwane te wizje przyczyniły się może najbardziej do wykrycia prawdy. Nielogiczność ich doprowadziła do logicznego wyjaśnienia zjawisk. Nadmiar ciemności zapalił pierwsze światło.

To, co w odniesieniu do przeszłości nazywam chaotycznością i ciemnością, wydaje mi się dzisiaj najwyższym ładem i doskonałą jasnością. Ale owego wieczora, kiedy zresztą na dalekiem niebie zbierała się burza, tłum, przestawszy się lękać, stał się bardziej hałaśliwy i agresywny. Widownia rozczarowało go. Nie ujrzał niczego, na co czekał, i objawiał swoje niezadowolenie okrzykami groźby pod adresem Teodora Massagnaca. Getowały się wypadki, które zapowiadały gwałtowne zakończenie widowiska.

— Massagnac! Massagnac! — krzyczano.

Stojący w środku klatki z głową, zwróconą ku ekranowi, wyczekiwał możliwych symptomów innej wizji. I w istocie, symptomata te istniały.

Nagle Massagnac wyciągnął rękę. Lekkie chmurki nabrały wyraźnych konturów i ujrzano, że poza mgłą zaczęło się i odbywało widowisko.

Ale odbywało się z trudem, wśród całkowitych zaćmień i zamroczeń, wskutek czego sceny znikały we mgle. Widziano wtedy prawie puste ulice, na których większa część sklepów była zamknięta. Nikogo nie było w drzwiach ani w oknach.

Wózek, widziany chwilami, toczył się temi ulicami. Siedzieli na nim z przodu dwaj żandarmi w strojach z czasów Rewolucji. W tyle ksiądz i jakiś mężczyzna we fraku, w ciemnych spodniach, z białemi pończochami.

Osobny obraz pokazał nam twarz i biust tego mężczyzny. I ja i cały amfiteatr poznał szeroką i niezgrabną twarz króla Ludwika XVI. Patrzał zwrokiem nieruchomym i twardym.

Po kilku przerwach ujrzeliśmy go na wielkim placu, otoczonym armatami i czerniącym się od żołnierzy. Wchodził po stromych stopniach rusztowania. Nie miał na sobie fraka ani krawata. Podtrzymywał go ksiądz. Czterech katów próbowało go skrępować.

Muszę tu przerwać opis tych przelotnych zjawisk, który ująłem możliwie krótko, aby zaznaczyć, że nie wywołały one takiego wrażenia grozy, jakiego możnaby się spodziewać, czytając moje słowa. Były zbyt krótkie, i jakby to powiedzieć?... zbyt oderwane, — i tak złe z punktu widzenia kinematografu, że zamiast grozy, wywoływały zdenerwowanie i gniew.

Stracono nagle całe zaufanie. Smiano się i śpiewano. Złorzeczono Massagnacowi. A wywiska podwoiły się, gdy na ekranie jeden z katów pokazał uciętą głowę króla i rozwiał się w we mgle razem z rusztowaniem, żołnierzami i armatami.

Było jeszcze kilka skromnych prób, prób filmowych, w których wiele osób rozpoznało podobno królowę Marję Antoninę, a mających za cel uspokojenie publiczności, pragnącej pozostać do końca przedstawienia, tak drogo opłaconego. Ale nie udało się już powstrzymać gniewu tłumu.

Kto go rozpętał? Kto rzucił się pierwszy i wywołał zamieszanie, a w następstwie panikę? Śledztwo nie zdołało tego sprawdzić. Bezwątpienia tłum uległ żądzy swobodnego wyrażenia swojego niezadowolenia, a najwięksi wichrzyciele skorzystali z tego, aby dokuczyć Teodorowi Massagnacowi i dostać się do cudownego ekranu.

(D. C. N.).

Podatek dochodowy od dodatków drożyźnianych i jednorazowych wynagrodzeń.

Celem ustalenia w sposób niewątpliwy postępowania przy potrącaniu w roku 1924 podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, a w szczególności od dodatków drożyźnianych, wypłacanych w ciągu miesiąca już po dokonaniu wypłaty poborów stałych — Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, jak następuje.

Gdy wypłata dodatku drożyźnianego, względnie innych dodatkowych wynagrodzeń perjodycznych następuje w ciągu miesiąca, już po dokonaniu wypłaty poborów stałych, wówczas celem ustalenia stopy procentowej podatku od dodatku drożyźnianego, względnie innych dodatkowych wynagrodzeń, należy za podstawę przyjmować obliczoną w stosunku rocznym sumę wypłaconego już wynagrodzenia stałego i omawianych wynagrodzeń dodatkowych, ustalona w ten sposób stopa procentowa służy do obliczenia podatku od dodatkowych wynagrodzeń i nie może mieć wpływu na podwyższenie potrąconego podatku od już wypłacanych stałych wynagrodzeń.

I. Przykład:

Pracownikowi wypłacono w dniu 1 stycznia 1924 r. tytułem miesięcznego wynagrodzenia stałego sumę 500,000,000 mk. od której potrącono, według skali, podanej w okólniku Ministerstwa Skarbu z dnia 18 grudnia 1923 r. L. DP.: 10402 (II) 23 przypadający podatek w wysokości 7 mil. mk. (według stopy procentowej 1,4%:).

W dniu 10 stycznia 1924 r. wypłaca się temuż pracownikowi dalsze dodatkowe wynagrodzenie perjodyczne (miesięczny dodatek drożyźniany) np. w kwocie 100000000 mk.

Celem obliczenia stopy procentowej podatku od tego ostatniego wynagrodzenia przyjmuje się wypłacone już 1 stycznia 1924 r. 500000000 mk. wypłacane 15 stycznia 1924 r. 100.000.000 marek razem 600,000,000 mk. x12=7,2000000000 mk,. od której to sumy według skali, oznaczonej w wymienionym okólniku Ministerstwa Skarbu z dn. 18 grudnia 1923 r. przypada stopa procentowa 1,7 proc.

Służbodawca winien przy wypłacie wynagrodzenia dodatkowego w dniu 15 stycznia 1924 r. w kwocie 100000000 mk. potrącić podatek w kwocie marek 1.700.000 mk.

II. Pracownikowi, o którym mowa w przykładzie I. w dniu 20 stycznia 1924 r. wypłaca się:

1) Dalsze uzupełnienie miesięcznego wynagrodzenia w kwocie 50.000.000 mk.

2) Remunerację względnie zapomogę jednorazową w kwocie 200000000 mk.

Celem ustalenia stopy procentowej od tych ostatnich wynagrodzeń przyjmuje się wypłacone w dn. 1 stycznia i 15 stycznia 1924 r. wynagrodzenie 600000000 mk. wypłacane 20 stycznia 1924 r. 50 milj. mk. razem 650 miljonów mk. x 12%/800000000 mk. Do tej kwoty dolicza się jednorazowe wynagrodzenie wypłacone 20-go stycznia 1924 r. w kwocie 200000000 mk., co stanowi sumę 8,000.0000,000 mk.

Ponieważ stopa procentowa od 8 miljardów marek wynosi według skali podanej w wymienionym okólniku Ministerstwa Skarbu z dnia 18 grudnia 1923 r. 2 proc. przeto przy wypłacie od powyższych wynagrodzeń w dniu 20 stycznia 1924 r w kwocie 250,000,000 mk. podatek, przypadający do potrącenia wynosić będzie 5 miljonów marek.

KRONIKA.

— „WIELKA MASKARADA".

Staraniem Stowarzyszenia Rzemieślników urządzona zostanie pierwsza w tym karnawale „Wielka Maskarada" w lokalu własnym przy ul. Piekarskiej, na dochód ruchomej kuczni. Dla najpiękniejszych maseczek przewidziane są trzy cenne nagrody. Do tańca będą przygrywały dwie wojskowe orkiestry, bufet bogato zaopatrzony. Sala ogrzana. Komitet urządzający, przygotowuje wiele niespodzianek. że szerokię koła miłośników tańca, intrygi maskowej w dniu tym gremialnie zapełnią salę Stowarzyszenia Rzem. Chrześc. popierając tak wzniosły cel jakim jest ruchoma kuchnia, która karmi najbiedniejszą ludność naszego miasta.

— TELEGRAMY LISTOWE.

Na mocy Rozp. Min. Poczt i Tel. dopuszczone zostały w ruchu wewnętrznym t. z. telegramy listowe z opłatą o 50 proc. niższą od zwykłej. Telegram taki winien być zaznaczony znakiem TL, który włączony będzie do taryfy ogólnej. Do telegramu listowego dołączony być może napis: „Poste restante", wszelkie inne jak RP, TC, D itd. znaki do telegramów listowych zastosowania nie mają. Telegramy listowe nadawane i przyjmowane być mogą tylko w urzędach, które pełnią służbę całą dobę i nadawane tylko osobiście pomiędzy godz. 18 a 23-ą. Telegramy tego rodzaju przesyłane będą w godzinach nocnych po wysłaniu telegramów wszelkich wyższych kategorji, doręczane zaś będą nie przez gońców, lecz wraz ze zwykłą korespondencją pocztową. Rozporządzenie to wchodzi w życie w dniu 15-go stycznia 1924 roku.

— WALNY ZJAZD ZJEDNOCZENIA POL. STOW. RZECZYPOSPOLITEJ odbędzie się w Warszawie w dn. 20 stycznia 1924 r.

Program Zjazdu jest następujący:

O godz. 9 i pół rano nabożeństwo w kościele św. Anny (po Bernardyńskim Krak.-Przedm. róg pl. Zamkowego).

O 11 godz. otwarcie Zjazdu przez Prezesa w sali Resursy Obywatelskiej (Krak. Przedm. Nr. 64) i powitanie gości.

1. Wybór prezydjum zjazdu.
2. Sprawozdanie Wydz. Wykonawczego za okres od ostatniego Zjazdu.
3. Program działalności ZPS.
4. Referaty.
   a) O ogólnem położeniu Państwa.
   b) O zagadnieniach polityki ekonomiczno-gospodarczej.
   c) Zagranicznej.
5. Dyskusja nad referatami i uchwały.
6. Wybór członków WW.
7. Zamknięcie Zjazdu.
8. O godz. 9 wieczorem zebranie towarzyskie.

Jeśli pp. delegaci przyjadą 19 stycznia, zechcą zameldować się w Sekretarjacie Krakow.-Przedm. 7, gdzie otrzymają informacje o przygotowanym noclegu.

Tegoż dnia odbędzie się spotkanie wieczorem o godz. 8 w Tow. Wioślarskim, przy ulicy Foksal Nr. 19.

Zarządy Stowarzyszeń zechcą zawiadomić Wydz. Wykonawczy o ilości delegowanych członków, z podaniem nazwisk i czy będą korzystali z noclegów.

Związek Polskiej Prasy Prowincjonalnej w zastępstwie Prezesa J. Radwana z Kalisza reprezentować będzie wiceprezes Związku p. Józef Sieciński redaktor „Głosu Ludu" z Częstochowy.

— NA TARGU W PIĄTEK produkty niektóre staniały. Masło, którego kwarta kosztowała we wtorek do 10 miljonów spadło na 4500000 do 5 miljonów. Również uległy zniżce jaja z 6 na 4 miljony za mendel. Mięso nie zmieniło ceny.

Natomiast panowie piekarze trzymając się zasady że codzień musi być drożej podnieśli chleb o dalsze 20 tysięcy za bochenek dwukilowy.

— RUCH KOLEJOWY na drodze Kaliskiej dotychczas nie został uregulowany. Kurjer został skasowany inne pociągi chodzą ze znacznem opóźnieniem wskutek czego poczta nadchodzi do Kalisza o 24 godziny później.

— ZEBRANIE K.Z.O.R.

Zarząd Koła Związku Oficerów Rezerwowych ZZRP w Kaliszu podaje do wiadomości, że w dniu 12 stycznia 1924 r. (w sobotę) o godz. 19-ej. odbędzie się zebranie Koła Kalisz. w P. K. U. Kalisz. na które są proszeni wszyscy pp. Oficerowie Rezerwy tut. Koła.

— WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ.

Do dnia 10 stycznia 1924 roku do Komisarza wyborczego wpłynęły następujące listy kandydatów na radnych: Nr. 1 Żydowski Robotniczy Komitet Poaiej Sion — kandydatów 5; Nr. 2 PPS. — kandydatów 24; Nr. 3 Pol. Zjedn. Kom. wyborczy (Nar. Dem.) — kandydatów — 51; Nr. 4 Kom. wybor. Żydow. Zw. Robotniczego — kandydatów 3, Nr. 5 Demokr. Komitet wyborczy — kandydatów 25; Nr. 6 Zjedn. Żydow. Kom. wybor. — kandydatów 21; Nr. 7 NPR. — kandydatów 15 i Nr. 8 Komitet wyborczy Proletarjatu miast i wsi (komunistyczny — kandydatów 3.

Dotychczas listę kandydatów opublikował Demokratyczny komitet wyborczy, na który należy oddawać kartki z numerem piątym (5).

— CZYJ MANKIET FUTRZANY?

W komisarjacie Pol. Pań. jest do odebrania mankiet damski futrzany, znaleziony na ulicy Wrocławskiej.

— KRADZIEŻ Z WYSTAWY.

Przez rozbicie szyby, przy ul. Kanonickiej 7, ze sklepu p. Steina Jakuba, skradziono 2 sztuki towaru wartości 100 mil. mk.

— KRADZIEŻ SANEK.

Ucheckiemu Wiktorowi, zamieszkałemu przy ul. Asnyka 49, skradli, przez włamaniem do wozowni, sanki wartości 100 mil. mk.

— SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ.

W fabryce wódek B. Skassy przy ul. Nowy Świat, przy robieniu remanentu zauważono kradzież 200 litrów wódki, wartości 1 miljarda mk. i węgla. Razem skradzione rzeczy przedstawiają wartość 500 franków złotych.

Energiczne dochodzenie w toku.

— JAK SIĘ OCHRONIĆ PRZED ODMROŻENIEM?

Wobec silnych mrozów należy się chronić przed odmrożeniem, w skutkach bardzo bolesnem. Przedewszystkiem zaleca się bezwzględnie uodpornienie skóry przez zastosowanie, oblewając się zimną wodą, oczywiście w ogrzanem miejscu. Po dokładnem wysuszeniu skóry można ją lekko natrzeć waseliną, zwłaszcza nos i uszy, najwięcej czułe na odmrożenie. Ciepłe obuwie i szybki ruch zabezpiecza nogi od przemrożenia.

OFIARY:

Sprawozdanie z ofiar na dożywianie dzieci w szkołach powszechnych miejskich za czas od dn. 6 grudnia 1923 r. do dn. 5 stycznia 1924 r.

Przychód. Saldo na 6/XII 1923 r. 4.353.400, zwrot od dzieci 2.000.000, korpus podofic. 29 p. S. K. 18.000.000, Aleksandra Andrzejewska 690.000, zwrot od dzieci 685,000, Jackowski, Nawrocki, Banaszkiewicz i inni 1.000.000, Józef Antczak 2.240.500 zebrane na imieninach p. S.H., 1.500.000, inżnierostwo Brokmanowie 1.500.000, inżynierostwo Tymienieccy 5.000 000, P.P. i B. i Z. 1.000.000, zebrane w czasie świąt u pp. Sypniewskich 10.000.000 Pracownicy banku dla handlu i przemysłu 14.600.000 Członkowie Resursy Obywat. 30.000.000, pp. Kolabińskich 1.000.000. Dyr. Cygański 5.000.000, J. Adamek 500.000, pp. Wize 1.000.000, Brawata 1.000.000 Dr. Koszutski 500.000, Szmalcman-Orski 5.000.000, Wład. Fedecki 2.000.000, Firma Szaub i Kozłowski 5.000.000, Właśc. Restauracji „Europa" 30.000.000, X.X. 559.500, Inżynierostwo Bujniccy 3.000.000. pp. Bednarkowie 5.00.0000, Ogółem 152.328.400 mk.

Rozchód. Za zakupione 100 klg. kartofli p/g rach. 1.800.000, za zakupione 12,5 klg. smalcu p/g rach. 20.000.000, za zakupione 82 klg. fasoli białej i 137 klg. pęczaku p/g rach. 121.950.000, 82 klg. fasoli 69.700.000 i 137 klg. pęczaku 52.250.000, razem 121.950.000 mkp.

Saldo na 6 stycznia 1924 r. 8.578.400.

Wydział Szkolnictwa i Opieki Społecznej.

Na uruchomienie kuchen ulicznych i dalsze prowadzenie takowych następujące osoby i firmy złożyli:

WW. PP. Rajkiewicz 1 milj., NN 500 tys., Spłaszewska 500 tys., Zagrzejewska 250 tys., przedstawiciele firmy Haberbusch i Schiel 1 mil. Wizowie 1 milj., Kononowicz 1 milj., Maciejewski 500 tys., A. Handke 2 miljony mk., Szaub i Kozłowski 2 miljony mk., zebrane w czasie świąt u pp. Sulimierskich 6 milj., mk.

Oprócz wyżej wymienionych ofiar pieniężnych otrzymano w naturze: od WW. PP. Gaede 12 ścierek, firma Spławiszewski 10 klg. mąki i 2 fartuchy dla służby, i sprzedano po niższej cenie worek kaszy, dyrektorowa Chrzanowska dwa czerpaki aluminjowe, Kurnatowski z Rusewa 50 klg. kaszy jęczmiennej, Centropasza 2 metry drzewa i 4 cent. kapusty, Koszutska i Olszewska po 1 cent. cebuli, Kubasiak 2 butelki esensji octowej, Stankiewicz 1 worek mąki żytniej, firma Paliwo sprzedała 3 i pół metra kartofli po cenie 650000 mk. za cent., Piątkowski z Dembska 1 wóz kartofli. Hulewicz 3 klg. ryżu, Rydzewski 2 klg. ryżu, Biskupski 1 klg. ryżu, Ulrych 2 klg. ryżu, Kubasiak 1 klg. ryżu, Mystkowski 1 klg ryżu, Ziółkowski 2 funty ryżu i Frytze 1 f. ryżu.

Za powyższe ofiary składa podziękowanie Miejska Komisja Opieki Społecznej.

syndykat ten cofnął się od zawarcia tranzakcji.

Na ruchomą kuchnię składa 15,000,000 mk. oraz 10 centnarów drzewa Franc. Piotrowska.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

New-Jork	9,750,000
Londyn	41,850,000
Belgja	420,000
Paryż	480,000
Szwajcarja	1,695,000
8% pożycz. złota	12,750,000
4% poż. prem.	615,000
Bony złote S. II A.	1,600,000
Frank zł. podatkowy na 12.1	1,901,000
Frank złoty obrachunkowy	1,900,000

Redaktor H. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.